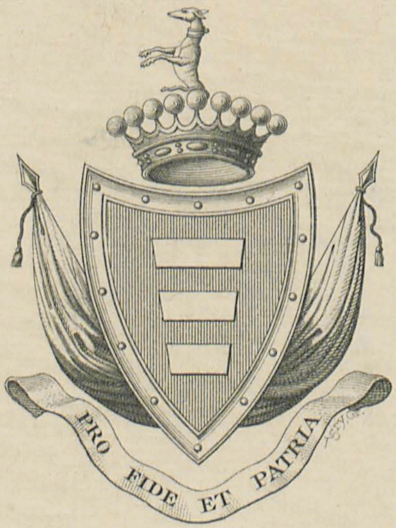

PRO FIDE ET PATRIA

WYPRAWA PLEBANSKA.

Teraz znowu Wydrukowano.

W Krákowie/

W Drukárniey v Dziedzicow Jákubá Siebeneicherá/

Roku Páńſkiego/ 1613.

Wyprawa Plebanska.

PLEBAN. ALBERTVS.
WENDETARZ. ROSTRVCHARZ.

PLEBAN.

OWa sie niewyśiedźiał y nász stan spokoyny:
Miásto Kśiąg / ile baczę / muśim pátrzyć woyny.
Już teraz / wnoszą ná nas obyczáie nowe /
Chcą nas mieć do potrzeby żołnierskiey gotowe.
Co wiedźieć iák w to tráfić / iam sie w tym nie schował /
Anim sie żołnierzowi iák żyw przypátrował.
Bá wiele nas / cochmy ich przed tym nie widáli /
Aż dopiero gdy násze snopki wytrząsáli:
Ták / że drugi niezostał y przy skorze chlebá /
Nie baczą iednák zkąd mieć / ále że mieć trzebá.
Jużem wszystko wyprzedał / niemász nic w stodole /
Chcąc też wystáć / z swey sztuki źiemie ná Podole.
Gdyż stárszy zezwolili / muszę też wypráwić /
Choćby y Rewerendę od świetna zástáwić.
Bo mniemam iż to śiłá będźie kosztowáło /
Niewiem by tych trzydźieśći złotych co zostáło.
Koniá kupi nie złego zá złotych czternaśćie /
Ná inne mnieysze rzeczy wynidźie iedennaśćie.

A pięć złotych ná stráwę páchołkowi dośić /
Niech nie wszystko kupuie / może co vprośić.
Da mu sie też legumin / to tego owego /
Ostátek niech gnáruie wedle zdánia swego.
Ale nie trzebáć młodym dodáwáć potuchy /
Rzadki dobry / co skuśi tey żołnierskiey iuchy.
W czym mi sie trzebá dobrze z rozumem zráchowáć /
Bobym niechćiał dworaká k tey służbie przyimowáć:
Ni háydukáː wszystko to zmędrzáło przy dworze /
Cnoty o kość / mogliby z soba chodźić w sworze.
Toć y mie wyćiagáli / ledwie nie ze skory /
Pokiby iedno czuli w wácku pieniądz ktory.
Jáko ieden pewniczek / gdym chćiał rády iego /
Aby mi drogę podał do kosztu mnieyszego:
On / by názłość / kazał mi wszystkie kramy skupić /
Myslil / głowa wstrząsáiac / nie grzech Popá złupić.
Potymby z koniem pierzchnał: goń że wiátr po leśie:
To w zysku / co człowiek koszt y szkodę odnieśie.
Może bydź y táki łotr / co sie wiec znáyduie /
Swiádom będąc / z łotrostwem drugim mie splondruie.
Lecz mnie trzebá wynáleźć sobie znáiomszego:
Wpadł mi ná myśl Albertus / nie czuię lepszego.
Dobrze sie tu przy szkole rządźił czás niemáły /
Zeydźie sie ná żołnierská / bo ná nędzę trwáły.
W lichym chodźi odźieniu / ie proste potráwy /
Widźi mi sie / żeby był z niego Rycerz práwy.

Bá y doſyć ma wrzoſtu / y meſtwá w ſwey mierze /
Sam gdy w świeto w dzwon wielki dzwoni ná pa
Alberte / choć ſám ieno / mam páchołká ſtáwić (ćierze.
Ná Podole : otożbym ćiebie chćiał wypráwić.
Miałbyś potrzeby wßyſtkie ieſliże zezwoliß.
Mowże : ieſli żołnierzem / czy żakiem bydź woliß ?
ALB. A wierę nie żártuyćie / powiemći wam zgołá /
Iżeć mi ſie iuż bárzo náprzykrzyłá ßkołá.
Radbym ieſcze ſprobowáł bytu żołnierſkiego :
Zezwalam / tylko dayćie ſpotrzebę wßyſtkiego.
PLE. Nie koßtowałżeś kiedy żołnierſkiego chlebá ?
Lepßy ten co mu przywykł y tákiego trzebá.
ALB. Iużem ia nie z iednego iadł macznego woru /
Aleć wßyſtko chleb á chleb kęs grubßy v dworu.
PLE. Nie o to rzecz : ia pytam / ſługowałliś komu ?
Czy ſie po Kántoriách tłuczeß / ſkoro z domu ?
ALB. Tákże mi tedy mowćie. Teżemći ſługował /
Gdy ſie pod Byczynę lud z Krákowá gotował.
Námowił mie był Węgrzyn / żem śpiewał nie żádnie /
Tußac mi ſie dobrze mieć / á to mowił zdrádnie.
Pochwili / álić mnie on każe konie cudźić :
Záſpieli / to korbáßem przychodźi mie budźić.
Nuż ia názad currite. Tákćiem ſie odpráwił /
Ieſczem tám Káncyonał porządny zoſtáwił.
Mießkałem też z młodych lat / v wßechświetych w ßko
Było to mieyſce zá nas / iu wáße Podole. (le.

Zaon.

Zadna w ten czás potrzebá przezemnie nie byłá /
Przedśie zá wßemá głowá cáło vchodźiłá.
Coż sie wam zdam? PLE. Widze żeś młodźieniec bywá-
Maßże iuż ná te woyne iácháć vmyst cáły? (ły:
ALB. Jesliże iák z Węgrzynem / tedy wole niecháć.
PLE. O / zła niemoc: sam ty to iák Pánie maß iácháć.
ALB. To dobrze: á rychłoż mie chcećie wypráwowáć?
PLE. Doiedźwá do Krákowá / boć muśi stárgowáć /
Wprzod koniá ćwiczonego: rzeczy drobne potym
Sprawim v rzemieslnikow / iuż z mnieyßym kłopo-
ALB. Widałem ná Wendećie czystych rzeczy śiłá / (tem.
Gdybychwá / Kße Plebanie / y teraz spátrzyłá:
Tániey tám wßystko kupi. PLE. Bá ták iest záiste /
Kupiłem tám był tánie okulary czyste.
Aza sie y ná inney kupiey nam poszczęśći /
Boć wierę pustki w mießku po niemáłey częśći.
Kiedyby w mę / iabym śie wypráwa nie báwił /
Jáko Dawidá z procá tákbym ćie wyprawił.
Ato on nie ßedł zbroyno / áni z hárkábuzy /
Przedśie poległ od niego on Goliath duży.
Ná śie drugi broń nośi: zbroiá nie pomoże:
Jescze rychley ćieżarem swym záßkodźić może.
Y ta wypráwa náßa / wątpie by wskuráli /
Szkodá tym styru zwierzáć / ktorzy nie pływáli.
Sam Bog Gedeonowi kazał / z woyská swego
Wyłączyć lud nikczemny / sercá záięcego.

Miły

Plebanska.

Miły Boże / dźiś sie zás wszystko opák dźieie /
Z świeckich ludźi sstáli sie mowni káznodźieie:
Plebánie pośiedli / záwarli kośćioły /
W dworách pozákłádáli káznodźieyskie szkoły.
A nam / choćmy iák żywo tym sie nie ćwiczyli /
Dobrze iże wżdy wodźić rot nieporuczyli.
Bárzo ia wiem co tobie ná woyne potrzebá /
Rychleybymći powiedźiał co około niebá.
Te by to szturmowniki / co kośćioły psuia /
Wypchnać ná hárc / niechay tám meztwá dokázuia.
Lecz pátrz: ánim obaczył gdychmy przeiecháli.

Alb. Bowiemeśćie sie byli bárzo zágadáli.

Ple. Wstapmysz tu ná Wendetę / za naydźiem iákiego
Koniá / żeby nie drogo / choć pochodzonego.
Alberte / vpátruy ty / sáli konie kedy.

Alb. Bá niemogeć vpátrzyć / iuż pogladam wszedy:
A też nie pomnie / by tu konie przedawano /
Chybáby ie w piwnicách dla zimná chowano.

Ple. Lepiey wiedźieć niż mniemáć / spytay piwnicznego.
Jesli nie ma ná dole koniá przedáynego.

Alb. Powiáda że sie oni w tym nie obieráia /
Ják żywo ná Kleparzu konie przedawáia.

Ple. Tákći iest / bodaybym zdrow: á coż czynić chcewá?
Sprawmy tu co możemy / potym tám doydźiewá.
Zacz te stáre ostrogi słowem przedáiećie?

Wen. Słowem / czternaśćie kwartnik / iesli Wáśność chce-
(ćie.

PLE. Dałbym wam pięć ßelągow / dość zá nie prawdźiwie:
WEN. Liczćieß iuż dla początku / day Boże ſczeſliwie.
PLE. Gdyby ſię ták Albertę káżda rzecz kupiłá /
Nie tákbychwá gwałtownie wácek wyiſkrzyłá.
ALB. Niemiał ſię też z czym drożyć / bodzcá połamáne:
PLE. Tym lepße / nie trzebá ſie bać w boku o ráne.
Bráćie / drogie to śiodło? WEN. Damkie wam zázłoty
Stoić zá to / bo wiere nieládá roboty.
PLE. Weźmieß dwádźieśćiá großy / iák to zá zwiotßáłe?
Widźiß to ſam ná oko / że nie wßędźie cáłe.
WEN. Niedam go od pułgrzywnia / pieniążká iednego:
O zakład nie naydźiećie nigdźiey ták taniego.
PLE. Ale powiedz wprzod iák to śiodło przezywáia.
WEN. Niewiem ſam: bowiem tákich dźiś ſię nie trzymáia.
Przed tym to w tákich wßyſtko ná woynę ieżdżano /
Dla tego ie bláchámi zewſąd okowano.
PLE. Tymći przodkowie náßy bitwy wygrawáli /
Bo nie ſtroynie / ále ſię mężkie wypráwiáli.
Dobry meżu / áto iuż iákoś chćiał maß zá nie:
Alberte / ſpátrz / czy wßyſtko przy nim náwiązánie.
WEN. Muśićie znowu kupić potrzeby do niego.
PLE. Poradzćieß mi / gdźieby tu mogł doſtáć wßyſtkiego
WEN. Ruinnie to naydźiećie / ácz nie wedle ſtroiu /
Wßákoß mogłbym porządnie trzech vbráć do boiu.
PLE. Odłożćieß co mniemaćie potrzebá iednemu /
Bez czego też może bydź / dayćie pokoy temu.

Wen. Oto maćie ſtrzemioná/ wybieraycie ſobie.
Ple. Alberte/ ktore ſię z tych podobáia tobie?
Mnie ſię zda / że y táńſze/ y lekſze drzewniáne/
Y cudnieyſze: były znáć kiedyś málowáne.
Alb. Dayćieſz ie ſám do śiodłá / ále z puśliſkámi/
A popręg iáki mocny / wybierzćie tám ſámi.
Wen. Popierśieniá y pochew/ niepotrzebuiećie?
Ple. Co mu po ſámych pochwách: coż? czy ſzáleiećie?
Z mieczem ſię rázem kupią. Wen. Nie mowię o poſzwy
Ale rzemień żádni / co go zowią pochwy.
Ple. Animći ſłychał o tym. Może bydź bez tego?
Wen. Możeć. Ple. Wiec vkázuyćie co potrzebnieyſzego.
Alberte / wybieray ty broń po ſwoim plecu /
Jabym rádźił poſtáráć ſię o ſtárym mieczu:
Coby go to mogł viać czyśćie w gárśći obie /
Swiętaſz to / gdy dwie ręce pomagáią ſobie.
Alb. Toćia teraz będę miał napilniey ná oku.
Wen. Kśięże miły/ trzebá też do kopiiey toku.
Ple. A to co zacz? Wen. Kopiia w tym iezdni ſtáwidia.
Ple. Mam ia tám táką właſnie kuſzkę / co wieſzáią
Kośiarze dla oſełki v páſá we żniwá /
Sámá to z Albertuſem domá przypráwiwá.
Wen. Czegoż ieſzcze? Muńſztuká / nietrzebá wam będźie?
Ple. Już on ták w ſwey vzdeczce czyśćie ná koń wśiedźie.
Niedawnomći ia kupił / wſzytkáć ieſzcze cáła /
Chybá ſię tylko ſámá wodzá potárgáłá.

Aleśćiem był przypráwił / poimnię / drotak mocny /
Bárźiey mu będzie w drodze / niż rzemień pomocny.
Oſtrogim też iuż ſpráwił. Zbroię vkázuyćie /
Coby wczás nań / tákiey mu / proßę przypátruyćie.
Alb. Zadna miárą tákiego ćiężaru nie znioſę /
Wymyślćie co lekßego / dla Bogá was proßę:
Ták mię zięłá / że ſobą ledwie rußyć mogę /
Nierzkąc bym ſię miał puśćić w niey ná dálßą drogę
Ple. Przynamniey przednią bláchę nośić przedśię muśiß:
Cożeś zá chłop / wżdy ſię też iuż o tę pokuśiß.
Alb. Oßyderſtwo to idzie: bo iákby vyźrzano
Gdźiebym ßedł / wßędźieby mię pálcem ſkázowano.
Ple. Okryć ſię: ktożći będźie podnośił giermaká?
A choćby też / to rzeką / znáć mądrego żaká.
Przyłbicę leguchną maß / nieobćiążyć głowy:
Słyß / obrałżeś iáki miecz / coby to nie nowy?
Alb. Práwie iże nie nowy / pátrzćie iák rzdewiáły /
Znáć że dobry / y w wielkich potrzebách bywáły.
Sczerbin w nim co niemiárá / tym ia mieczem ſámym /
Wſtáwię ſię bydź rycerzem w woyſce záwołánym.
Obrałem też z żołędziem kijec gránowity /
Kulę w rękę / hárkábuz z prochownicą ryty.
Ple. Nie obracay go ku mnie / bo to rzecz zdrádliwa /
Niechay mi w Plebániey / proßę ćię nie bywa:
W ßkole go miey / weźmieß zás gdy poiedźieß w drogę:
Bo ia ná ták ſtráßną rzecz / y pátrzyć nie mogę.

Alb. Dimu-

Alb. Dmuchałemći wprzod w rurę/ ále nie nábita.
Ple. Co ty wieß/ może tám bydź iáka kulá skryta.
Nie ostánieć sie nic wprawdzie/ gdy Bog nie dopuści/
Lecz kiedy też on raczy/ olstro sámo spuści.
Maßże iuż wßystko w kupie/ czyś przepomniał czego?
Alb. Iescze podobno drzewcá trzebá żołnierskiego.
Wen. Iest sám/ ále nie długie/ y bez grotá ktemu.
Ple. Dobreć/ dobre/ nie trzebáć tych wymysłow iemu.
Alb. Zeßłyby mi sie iescze te skorzynki stáre:
Y vbioryć spłotná mam/ kupcie mi te ßáre:
Bo w płocienny ch ná koniu bárzo teskno śiedzieć/
Wstyd mie było áż do tad/ tego wam powiedzieć.
Ple. Namći sie ta czym inßym/ nie fráßkámi/ báwić/
Czyście rządnie to sobie możeß wßystko spráwić.
Oto maß trzy wierdunki: ieslić co zostánie/
Wrociß mi: tárguyże sie chceßli kupić tanie:
A odpráwuy sie rychło/ wieß co czynić mawá
Ná Kleparzu: iescze tám dla koniá zmießkawá.
Proße nieznaćie kogo/ cobym bez przysády
Koniá v niego kupił: bo dziś pełno zdrády?
Wen. Znam tám kilku/ znam Truchle/ y Modzelowskiego:
Leczbym do tych nie ráił nikogo dobrego:
Zwłasczá was/ coście sie tym nigdy nie báwili/
Prędkoby wam ná nice wácek wywrocili.
Z wieśniaczkiem wy nálożćie/ ten was nie vßkodzi/
Chcac co rychley rosprzedáć/ ná rowny zysk godzi.

 Ple. Dzie-

PLE. Dźiekuieć zá poráde / mam to wdobrey pieczy /
Ale iuż też powiedzćie ßácunek swych rzeczy.
WEN. Krom śiodłá daycie Wásność złotych ze dwánaśćie,
A chcećie słowo słyßeć / ieno iedenaśćie.
PLE. Przebog czemu ták drogo ? ośm złotych weźmi ćie.
WEN. Niedam ich od dźieśiaći / prozno y myśliċie.
PLE. Już puł dźiewietá maćie / prawdźiwie że dośić :
Zá ostátek też bede Páná Bogá prośić.
WEN. Przyłożćie spułzłotego / taniec sie puśćiły /
Noweby sie trzydźieśćia złotych nie spráwiły :
A ták sie w tych náieźdźi. PLE. Prozno y gadaćie /
Co wżdy nowe to nowe / zá wiotche dość maćie.
WEN. Wierebym zá to nie dał / by komu inßemu /
Ostátek wam dáruie / ták to duchownemu.
PLE. Proße / każćie to odnieść do wozu moiego /
Za sie zá tym doczekam Albertá swoiego.
WEN. Záraz chłopiec odnieśie / iescze wam dáruie
Pare podkow do tego. PLE. A ia wam dźiekuie.
Alberte / coż mi powież / iużeś wßystko spráwił ?
Nie radbym sie tu dármo y godziny báwił.
ALB. Owßem idźmy ná Kleparz dla koni co precey ?
A wßák tu iuż podobno nie kupim nic wiecey ?
Jam swe rzeczy odpráwił / co było potrzebá.
Tylkom iescze zápomniał sußonego chlebá.
Ale mam y gotowe smáżone kielbásy /
Może sie tráfić iechác przez nieludne lásy.

Nayde

Nayde wszystko w torbeczce/ ni w twoiey gospodzie/
Mam też dobry żołądek co trawi y w wodzie.

Ple. Przystąpmysz iuż do koni/ spytaymy ktorego/
Vpátruy iesli ci sie co spodoba dobrego.

Alb. Widzę ondzie rostego / y nie żádney śierći/
Zda sie coś chodziwego/ bo ogonem wierći.

Ple. O Alberte Alberte/ tożeś bárzo głupi/
Chybá Forman sol wożić táką szkápę kupi.
Záwroćiłciby sie łeb/ á gdybyś spadł z niego/
Pewnieby ś szyię złomił z szkápy ták wielkiego.
Siedziałbyś ná nim włáśnie/ iák wrobl ná stodole/
Nie trzebáćby po guzy ieźdźić ná Podole.
Niemogłbyś niebespieczniey śiedzieć y w potrzebie/
Wszyscyby iák w táki cel strzeláli do ćiebie.
Miárę trzymay we wszystkim: y koń miernie rosty
Lepszy niż bárzo drobny / y názbyt wyniosty.

Alb. Nie bárzoć to wysoki/ rosleyszeć bywáią/
A pospolićie tákie pod żołnierze dáią.

Ple. Ach co mowisz/ samći to rozum pokázuie /
Ze sie szkápá nim rubszy/ predzey zfátyguie.
Zołnierz záśię obiera wáłáchá smágłego /
By mogł y prędko nátrzeć / y zbydź rázu złego.
Choć go zbędzie z tráfunku/ nie ták zdrowim płáći /
Ale táka drábiná z śmierćią wnet pobráći.
Spytam tego/ drogoli chce dáć pomnieyszego:
Bráćie/ co chcesz zá tego koniá czárnáwego?

Ros. Ten wrony Xięże Prátacie: á cobyście dáli/
Zabyście ze trzydzieśći złotych obiecáli?
Ple. Sancte Deus. Ros. Czemuż śie Xięże miły żegnacie?
Cenáć w mieszek nie idźie: á coż wżdy podacie?
Ple. Jákoś śie bárzo twoich słow moy mieszek boi:
Damći dwánaśćie złotych: wiecey też nie stoi.
Ros. A niechay go pśi ziedzą. Ple. Niewiem o co táieß.
Ros. Bo mi y połowice Xiężze nie podáieß:
Muśiałbym ći go vkráść/ gdzieśćie to widáli?
Jeszcześćie koni nigdy znáć nie kupowáli.
Ple. Powiedzże co słußna rzecz. Ros. A co śie to zmiećie:
Już zá ośm zá dwádzieśćiá złotych/ ieśli chcećie.
Ple. Zgołáć powiem/ że ia ták nie kupię drogiego/
Tám około czternaśćiu/ mnie trzebá tákiego.
Ros. To śie iuż nie stárguiem: bá końći to młody/
Stałby zá sto tálerow/ by lepßey vrody.
Ple. Wiele ma lat? Ros. A to iuż teraz piąte páśie/
Co ma bydź koń niech ieno weźmie ćiáło ná śię.
Ple. Mnie nic po tákim młodym/ ia chcę státecznego/
Coby miał z pietnaśćie lat/ niedbam o płochego.
Vczże śie z nim dopiero/ kiedy iecháć w drogę:
Vkaż mi letnieyßego/ co ma w práwną nogę.
Ros. Lepßyć młody/ iák żywo/ stáryć zá pśá stoi/
Wprawdzieć też zás młodemu praca nie przystoi.
Milßy iednák káżdemu dla żártkiey ochoty/
Ale stáry nie rowno trwálßy do roboty.

Ros. Wiec

PLE. Wiec mnie tákiego trzebá / wßákemći powiedział/
Że koń letni nalepßy: ieſczem ia to wiedział
W ßkole / gdy Bucefałá Alexándrowego
Wychwalano / nád inße dla dzielnośći iego /
Ktorey zá láty doßedł: bo niew piatym roku /
Przypiał mu Alexánder oſtroge do boku:
Ale tychże lat był koń / ktorych iego ieżdcá:
Niedziw że też przebywał ná nim trudne mieyſcá.
Fráßkáć młodzik: toć to koń / ktory doświádczony /
Y ieſt w lećiech doyźrzáłych dobrze ſtánowiony.
Maßże tu gdzie tákiego? ROS. Jeſtći tám nie młody
W teyże goſpodzie: bá y miał kiedyś dość vrody.
Bywał w bitwách pod Gdáńſkiem / w Moſkwi / ná (Podolu/
Tátárom go odbito było w dzikim polu.
Już go też wyzwolono z woiennych trudnośći/
Aby ſobie wytchnawßy znowu nábrał kośći.
Wnetże go obaczyćie: rzadko wiec pytáia
Tákich / nawiecey młodych teraz ſie chwytáia.
Dla tegom go nie wywiodł. PLE. Chytryżeś nieboże:
A kto tákie chytrośći wáße przeiać może.
Jákoć wywiodł młodziki / y podleyße konie /
Aby ich zbył / á ſtárße ma kedyś ná ſtronie.
ROS. A woż ten koń Tátusiu. PLE. Ten ſie práwie zeydzie/
Podoba mi ſie bárzo / bo ſtátecznie idzie.
Kremu widze świádomy woienney zabáwy /
Bedzieß ná nim Alberte łatwie Rycerz práwy:

Wieleß

Wieleſz ma lat? Ros. Nie młodyć/ y po zębiechći znáć/
Przeſzłoć mu trzynaśćie lat/ mamli prawdę wyznáć.
Pátrzćie ſobie ná zębiech. Ple. Już ia wierzę tobie/
Bo namniey nie przyſtoi fałſz twoiey oſobie.
Spátrzay przećię Alberte ieſliże ták ſtáry/
Młodſze oczy maſz: ácz też ten człek godźien wiáry.
Alb. Słyſzćie Pater, wſzák tylko powiedział trzynaśćie/
A iam zębow náliczył ná przodku czternaśćie.
Jeſt ich więcey: ále ſię z przednich tylko znáia/
Słychałem od tych ktorzy końmi ſię paráią.
Ple. Milcz Alberte/ tym lepſzy/ ſtárguię go przecęy/
By ſię chłop obaczywſzy/ niechćiał wnet zań więcey
Coż zá tego? Ros. Ják to wam/ zá złotych ſzeſnaśćie.
Ple. Co ſię to mam tárgowáć/ oto maſz czternaśćie.
Ros. Dayćie ſpułſzeſnaſtá. Ple. Nie dam y kwartniká/
Wziałbym wſzák zá tę ſummę y iednochodniká.
Ple. Liczćieſz ále pieniądze? wiem że mi dawano
Wczorá pietnaśćie/ ieno iże ná borg chćiano.
Ros. Liczże/ á to maſz naprzod złotych śiedm czerwonych/
Siedm y dwádzieśćiá groſzy przyłoż záśię do nich.
Będzie ſpełná czternaśćie. Ros. Zliczę ie po ſwemu:
Cztery groſzy przyłożę z tych śiedmi káżdemu.
Ale tákći/ nierzekłby też Wáſność inſzego/
Ple. Niechcę ia nigdy bráćie prágnąć niczyiego.
Alberte poymi koniá. Badźże łáſkaw bráćie.
Ros. Bodayże Wáſność zdrow był/ łáſkáwy Práraćie.

PLE. Coć sie widzi Alberte/ dobrzechwá kupiłá:
Przećieć szczęście/ żechwá ták nań chytrze tráfiłá.
ALB. Wołem śmierdzi/ áż mie iuż ćiagnac rece bola/
Bede ia miał podobno z tym szkápa niewola.
PLE. Coż to plećiesz/ bo sie ieszcze nie znatá z soba/
Dla tego sie z boiáźni opiera zá toba.
A wszák sa nań ostrogi/ bedzieli leniwy/
Nierowno przedśie táki lepszy/ niż pierzchliwy.
Tożem sie sfátygował/ zam máło dziś schodził/
Radbym sie czym po pracy Alberte ochłodził.
ALB. Bywał tu kiedyś Márzec dobry v Krzaczkowey/
W teyći/ zda mi sie mieszka kámienicy nowey.
Poydziem tám Księ Plebanie/ po pracey wytchniemy/
Ochłodziwszy sie dobrze/ potym poiedziemy.
PLE. Toby sie ty chćiał bawić/ á słońce sie chyli/
Bedzie pułodwieczerze po máluchney chwyli.
A wszák iest piwo domá/ szkodá sie tu báwić/ (wić.
Chćiałbym ćie w imie páńskie dziś w droge wyprá-
Dármo sie skrobiesz w głowe poydź rychło do wozá/
ALB. Nierádáćby szłá ná targ/ ále musi/ kozá.
PLE. Ná wozie iedź/ zle koniá ták z rázu mordowáć/
Náchodzić sie/ nieblizuć ma z toba wedrowáć.
Ale pátrz/ iáko zá wozem pochodzi státecznie/
Może sie ná nim puśćić ná woyne bespiecznie.
ALB. Jeszczeby zle/ á woz go poćiaga zá soba.
PLE. Jnáczey/ nie fráсuy sie/ nie poydzie pod toba.

Mniećby ſie to fráſowáć człeku vbogiemu/
Com ták wßytko wyſypał/ á potym ku czemu
Ja ſie rzuce? kto mnie w mey przygodźie záłoży?
Słußnieli to ćierpiemy/niech bedźie Sad Boży.
Czym ia Wikáriiego mam nedznik wychowáć?
Czym Kántorá nowego bede kontentowáć?
Y muśić dla tey woyny kośćioł ſtać puſtkámi/
A ia ſam nießpor bede odpráwiał z wroblámi.
Boże moy/tyś ieſt świádom káżdey myśli moiey/
Wieß/żem nie ia przyczyna vymy chwały twoiey.
Wola czynie ſwych ſtárßych: á ty moie rzeczy
Bárzo śćiſłe/ miey/proße/z łáſki ſwey ná pieczy.
Alb. Jeſcze ſobie tym płáczem żalu przydáiećie:
Czás ſie kroći/czy mie dziś odpráwić niechcećie?
Ple. Jedź ále przed śpiżárnia: tám ná koń włożemy
Strawne/ktore potrzebne w droge rozumiemy.
Atoż maß w tym woreczku/ćwierć grochu pieknego:
W drugim piećioro chlebá nie bárzo grubego.
Rzepy wedzoney bedźieß miał puł ćwierći doſyć/
Możeß ia ták miáſto fig zſoba záwße nośić.
Serow też pieć/iágieł ćwierć/y krup tátárczánych/
A dla śiebie te chowam/nie dam obwárzánych.
Woleć dáć ná to mieyſce/máki pytlowáney/
Weź y w garnek kápuſty rádzeć przewárzáney:
Możeć ſie garnek przydáć vwárzyć w nim káße:
Bá y kiedy przy źrzodle/bedźie ſtał zá czáße.

Y w bitwie nim przestrászysz: tym Mádiánity
Bił fortelem Gedeon: tym też pogrom y ty
Nieprzyiaćiele swoie: miey y trabkę/ktemu
Y pochodnia: wszák vyźrzysz że pierzcháć drugiemu.
Jesczem Lárdum nie włożył/toć nalepsze w drogę/
Zydźieć śię ná káżda rzecz/prawdźiwie rzec mogę.
Jáko z mástem/możesz z nim wárzyć leguminá/
Y z chlebem ie możesz ieść: bo stára słoniná: (dźi/
Miecz/gdy ia wysmáruiesz/wolniey w poszwy wcho-
Rdzę gubi/bá y poszwom by námniey nie szkodźi.
Zbroiá z przyłbica/będa iáko smelcowáne/
Siodło/boty/y vzdy miękse smárowáne.
Owa Lárdum rzemienie będźie odmiękczáło/
A żelázo obroni áby nie rdzewiáło.
Drzewcá/nim tám doiedźiesz/w drodze złamáć wáruy/
Gdy niedáleko woyská/ Lárdum ie posmáruy:
Będźie śię łśnić iák pokost świeżo ná nie dány/
Nie káżde tákie vyźrzysz/choćia miedzy pány.
Nuż iescze: Vchoway zás rány Pánie Boże/
Jesli co predko zleczyć/tedy Lárdum może.
Tym Węgrzy rány goia/y sámi to wiemy/
Bo rány końskie tłustym zásk wárzáć każemy.
W káżdey máśći iest tłuste/y tym káżda stoi/
Ale coż tobie po niey/gdy ćię Lárdum zgoi.
Słuchay iesliby ćię też robaczki gábáły/
Słonina ie pomázáć/fortel ná nie máły.

Dla tegoćiem z golemo iey vkroić kazał /
Szánuy iednák ábyś iey predko nie wymázał.
Otoż y pieniadze masz w chustke vwinione/
Masz tám iáko dwie grzywnie spełná odliczone.
Chowayie od przygody/ nie łatwie vdaway/ (way.
Nie w Kárczmách dla noclegu / ále w szkołách sta-
Do swych sie miey / gdyby sie w Niedziele tráfiło /
Idż z nimi recordatum / zaćby co przybyło.
ALB. Domyśleć sie ia tego : ále o to idzie :
Czym sie ia to wyżywie ? śiłáć ná koń wyńdzie.
Jesli tám z rok zmieszkamy / ná mie ná sámego /
Wyńdzie wiecey / nierzkacby ná sámowtorego.
PLE. Albrze / chcesz sie widze buczno wypráwowáć :
Bá frater, mogłby drugi chwile tym studowáć.
Nie ieden tám ná tydzień tylko ma sześć groszy /
A wżdy content, ty w drodze chcesz záżyć roskoszy.
ALB. Albo też koń nie iada / że go nie wspomnićie :
Nie poiádeć iesli mi czego nierzućićie.
PLE. Znamći to sam / że ná rok niewieleć sie dáło /
Zkadże wźiać / kiedy niemász / wszystko sie wydáło
W Krákowie : niewiem mamli sám y spułzłotego :
Wszákże oto pieć groszy / neć dla koniá tego :
Pułkorcá owsá z śieczka / śiáná wiazań ktemu /
Nie ćieży swe obrocżno koniowi żadnemu.
Y dobrzeć bedzie śiedzieć wesprzesz sie ná śienie /
Bá y czyszey odwiátru / właśnie iák przy śćienie.

Alb. Niech tu przy was me rzeczy bedą Xsze Prałaćie/
Za mi ich do przyiázdu mego dochowaćie.
Dwoie kśiąg/ Prouerbia Salomonis, w skorze:
Katon z Polskim pisány/ we pstrey kompáturze:
Kátámarz/ á w nim rastrum dwie nowe linie/
Ale nabárziey proszę o Responsorie.
Miástom káwtaná/ włożył Párteski pod zbroie/
Nie ták sie złego rázu/ bá y wiátru boie.
Jeslibym sie nie wroćił/ niech wszystko ma szkołá/
Chybá Responsorie daycie do Kośćiołá.
Ale nie skwápiayćie sie/ podobnoć nie zginie/
Boć sie ia też ná zły raz w bitwie nie náwinie:
Potym co oberwawszy/ pomknę ku domowi/
Nie trzebáć o wemia mowić Hetmánowi.

Ple. Lepiey być sie zábáwić do tąd przy Hetmánie/
Poki iedno legumin y pieniedzy stánie.
Jeslić czym nie nágrodźi twego gárłowánia/
Już bedźiesz miał przyczynę słuszną odiáchánia.
Lecz nim poiedźiesz ná ták niebespieczną drogę/
Ják sie tám masz spráwowáć/ porádzeć co mogę.
Naprzod od Bogá pocżni káżdą spráwę swoie/
Toć stánie zá mocną tarcz/ y natęższą zbroie.
Nie czyń krzywdy nikomu/ nie bierz nic swowolnie/
Ráczey vproś/ dać káżdy rychley dobrowolnie.
Rozera sie nie paray/ áni żadnym zbytkiem/
Bo káżdy łotr v Bogá/ y v ludźi brzydkiem.

Z żołnierzmi nie towárzyſz/ á zwłaſzczá z háyduki/
zbyłby prędko legumin/prze ich chytre ſztuki.
W bitwie iáko nadáley wzad vchodź od czołá/
Ná hárc nie ieźdź : á złego rázu ſtrzeż ſię zgołá.
O nierowną ſię nie kuś : weźm tę rádę zdrową/
Pomni ná to/że muru nie przebiieſz głową.
Jednák ieſliże pádnie co ná ſkrzydło twoie/
Nieprzepuſzczay/pokaż też innym męſtwo ſwoie.
Wſzák wieſz czym ſię wprzod potkáć:mnieby ſię ták zdá-
Kulą poráźić/áżby mu we łbie zágrzmiáło. (ło/
W ten czás go możeſz drzewem z koniá ſtrácić snádnie/
Dopieroż głowę vtnieſz mieczem/kiedy ſpádnie.
Hárkábuz pro forma miey : kiiec od przygody/
Folguy/ieſli kto z tobą będźie prágnął zgody :
A żebym ćię iák ma bydź ze wſzytkim wypráwił/
Abyś ſzczęśliwie iechał/będęć błogoſłáwił.
Już teraz cny Rycerzu wśiadź ná koń w pokoiu/
Niech ſam Pan Bog twe ręce ſpráwuie do boiu.
ALB. Bogu was tu zoſtáwiam Práłaćie łáſkáwy/
Mieyćie/proſzę/w báczności do końcá me ſpráwy.
PLE. Strzemieniá iuż nie widzę : gdźieś ći ſię podźiáło ?
ALB. Jeſzcze iádąc z Krákowá w drodze ſię vrwáło.
Przypráwiłem z łyczaká/coż mu wádźi w drogę/
Tám ná mieyſcu vſtrugáć inne ſobie mogę.
Y drzewce muśi ſkliić : A kto pomniał o niem
W wrotá iádąc trząſnęło/kiedym nátárł koniem.

Plebânska.

Ale záprâwieć ia to iák moge napℓecey r

Dobℓa noc/iuž zoſtańćie/nie trudzac ſie wiecey.

Ple. Jeſcze ćie raz pℓzežegnam. Jedź w dobℓa godźine/

A pℓzynieś požadána pokoiu nowine.

Koniec.